

300 minut do wirtualnego nieba

Ma 22 lata, mieszka w Sopocie, studiuje w Wyższej Szkole Zarządzania w Gdańsku. Za miesiąc będzie walczył o tytuł mistrza Polski w grze FIFA. Z Krzysztofem Cirockim rozmawia Waldemar Gabis

– Kiedy zacząłeś grać?

– To dopiero moja druga FIFA. Gram najczęściej z kumplami Piotrem Jeżewskim i Szymonem Adamczykiem. Poznaaliśmy się dwa lata temu na uczelni, od tego czasu grymy regularnie. Generalnie spotykamy się raz w tygodniu, robimy 5-godzinną „posiadówkę”. Rozgrywamy mecze jeden na jednego, bo grać z maszyną to nie to samo. Komputer to tylko komputer.

– Komputery są słabe?

– Inne. To widać było podczas turnieju w Gdańsku. Większości uczestników brakowało umiejętności. Gra z człowiekiem to zupełnie coś innego. Gram z kolegami, trenuję ze szwagrem, zaczynam grać przez Internet.

– Grałeś kiedyś w piłkę?

– Raczej nie, chociaż sport, piłka nożna zawsze mnie interesowały. Chodzę na mecze Arki, sprawdzam wyniki, oglądam ciekawsze mecze w telewizji. To stąd wyszło zainteresowanie grą FIFA, w której trzeba pomyśleć, a nie tylko biegać do przodu i strzelać.

Dzięki taktyce radziłem sobie na turnieju w Gdańsku. W finale przegrywałem już 0:2 i 1:3, ale udawało mi się doprowadzić do remisu.

– Jakim zespołem grasz?

– W poprzedniej edycji FIFy grałem Manchesterem United, w tej mi nie leży. Trenowałem Milanem, który ma w składzie indywidualności oraz Chelsea, który ma zespół. W turnieju postawiłem na Chelsea i bardzo ofensywną grę skrzydłami. Do Warszawy przygotowuję się Juventusem, bo w finale będę musiał grać bardziej defensywnie, środkiem, a nie skrzydłami.

– Komu kibicujesz w prawdziwej piłce?

– Śledzę zespoły, w których grają Polacy, bo priorytetem jest dla mnie reprezentacja. Kibicuję Chelsea i Manchesterowi.



W gdańskim Media Markt chętnych do zwycięstwa była ponad setka. Do finału w Warszawie dostało się tylko trzech: Łukasz Godlewski, Krzysztof Cirocki, Adrian Zander



Krzysztof Cirocki (pierwszy z lewej) w Gdańsku grał Chelsea Londyn, w warszawskim finale postawił na Calcio, czyli żelazną defensywę Juventusu Turyn